

Katowice, 08.04.2021 r.

DRODZY RODZICE!

Można się spodziewać, że jak zwykle po długim rozstaniu z przedszkolem niektóre dzieci będą potrzebowały na nowo przyzwyczajać się do niego. Wiele razy już tego doświadczyliście. Nie wątpię, że i tym razem uda się Wam przejść przez to „obronną ręką”, ale nie zaszkodzi wesprzeć się bajką terapeutyczną. Ta, którą proponuję poniżej ma za zadanie uświadomić Waszemu dziecku, że pobyt w przedszkolu może być atrakcyjny i bezpieczny pomimo rozstania z rodzicami, a rozłąka z Wami jest jedynie czasowa. Ma też wskazać, iż inni opiekunowie mogą zapewnić mu miłe, pouczające i bezpieczne spędzenie czasu.

Jak każdą bajkę, możecie ją czytać wielokrotnie; dopóki widzicie, że Wasza pociecha potrzebuje w tym temacie wsparcia. Życzę miłych chwil z własnym dzieckiem oraz bez niego, kiedy będzie dobrze bawiło się znowu w przedszkolu.

„O KASI KTÓRA GUBIŁA KOLORY” Magdalena Przysiałowska

Tego dnia Kasia obudziła się wcześniej i gdy tylko przypomniała sobie, że jest poniedziałek, od razu zaczął ją boleć brzuch. Wiedziała, że zaraz wejdzie jej mama i powie:

-Kasiu, Kasiu, wstawaj! Nie chcesz chyba spóźnić się do przedszkola?

I tak było prawie codziennie. Uporczywy ból brzucha znikał tylko w sobotę i niedzielę.

Kasia wstała i zaczęła się ubierać. Założyła zieloną bluzkę, pomarańczowe rajstopki i żółtą spódnicę. Wyglądała bardzo ładnie, ale wiedziała, że to się zmieni, gdy tylko przekroczy próg przedszkolnej sali. Po chwili zawołała ją mama:

-Kasiu, chodź już na śniadanie.

Dziewczynka przysłała do kuchni, w której stał piękny okrągły stół nakryty serwetą przypominającą łąkę w lecie, cały w zieleni, żółci, czerwieni. Kasia bardzo lubiła kolorowe rzeczy. Kiedy na nie patrzyła od razu robiło się jej weselej. Na stole stał jej ulubiony jogurt i kanapki. Kasia z apetytem wzięła się za jedzenie.

-Ale czy na pewno nie możesz iść dzisiaj ze mną do przedszkola?- zapytała między jednym kęsem a drugim.

-Już ci przecież tłumaczyłam to wiele razy. Chodzę do pracy, a nawet jeśli się zwolnię, to rodzice nie mogą być z dziećmi cały dzień w przedszkolu.

Kasia bardzo posmutniała. W ciszy zjadła resztę śniadania, ubrała się i razem z mamą wyszły do przedszkola. Dziewczynka bardzo bała się zostawać bez mamy. Zawsze, kiedy ta zamykała za sobą drzwi, Kasia miała wrażenie, że mama znika i że nie będzie mogła przytulić się do niej, kiedy będzie jej potrzebowała.

Przez całą drogę Kasia starała się powstrzymać ogarniający ją lęk. Już prawie się jej udało, gdy tuż przed bramą przedszkola rozplakała się. Znowu.

-Mamo, ja nie chcę zostać sama w przedszkolu – mówiła pochlipując.

-Kochanie, dlaczego płaczesz? Przecież tyle razy rozmawialiśmy o tym. Teraz musisz się wziąć w garść, niedługo przyjdę po ciebie i spędzimy całe popołudnie razem – odpowiedziała jak zwykle mama.

Dziewczynka wiedziała, że musi sobie jakoś poradzić z ogarniającym ją lękiem i smutkiem. Zwykle działo się tak, że tuż po wyjściu mamy dziewczynka zamykała bardzo mocno oczy, żeby nie pozwolić łzom wypłynąć po raz kolejny. Kiedy tylko je otwierała, wszystkie kolory znikaly. Jej spódniczka robiła się szara, szare robiły się też jej rajstopki i bluzeczka. Szare dzieci bawiły się, biegając i krzycząc wokół szarych zabawek, a szara pani nauczycielka próbowała utrzymać względny spokój w sali. Kasi wydawało się, że jest najbardziej szara ze wszystkich, a pomimo to, miała wrażenie, że robi się coraz mniejsza i nikt już nie może jej dostrzec na tle szarej ściany.

Jednak dzisiaj stało się coś dziwnego. Dziewczynka jeszcze nie zdążyła zamknąć oczu, gdy nagle pojawiła się bardzo piękna i uśmiechnięta pani.

-Dzień dobry, Kasiu – powiedziała, a Kasi od razu zrobiło się cieplej.

-Dzień dobry – odpowiedziała cichym głosem.

- Jestem nową nauczycielką. Mam na imię Aniela – kobieta uśmiechnęła się tajemniczo.

Kasia mogłaby przysiąc, że zauważyła za jej plecami odblask skrzydeł. Takich, jakie niedawno widziała na rysunku przedstawiającym orła, tylko że te były śnieżnobiałe. Wtedy właśnie Kasia rozejrzała się po sali. Na wszystkie przedmioty powoli nachodziła zasłona szarości. Tak jakby nagle ktoś, powolutku, dodawał zbyt dużo szarej farby. Tym razem nie stało się to nagle, Kasia mogła po raz pierwszy ujrzeć salę przedszkolną w całej pałę barw. Widząc, jak pięknie wygląda, dziewczynka zapragnęła nagle, żeby szarość nie naszała. Spojrzała na panią Anielę, a ta jakby rozumiała, o co chodzi, zapytała:

- Widzę, że bardzo tęsknisz za swoją mamą, czy to prawda?

- Tak – odpowiedziała Kasia czując, że łzy zaraz same wyskoczą jej spod powiek. Nagle zrozumiała, że pani Aniela może zaufać i że na pewno ona jej pomoże. - Zawsze, kiedy mama wychodzi wydaje mi się, że znika i że nie będzie mogła przyjść, kiedy będę jej potrzebować – powiedziała wszystko jednym tchem.

- Myślę, że mogę jakoś pomóc rozwiązać ten problem – powiedziała Aniela, a jej uśmiech sprawił, że Kasię przestał boleć brzuch. - Twoja mama nie znika, kiedy wychodzi z przedszkola, zostaje z tobą w twojej pamięci. Zawsze, gdy tylko zamkniesz oczy i zawołasz mamę, zobaczysz ją właśnie za zamkniętymi powiekami. Za każdym razem, kiedy będziesz się bać albo będzie ci smutno i będziesz potrzebowała bliskości twojej mamy, wystarczy, że zamkniesz oczy, a ona na pewno się zjawi i cię pocieszy.

Kasia od razu zamknęła oczy i poprosiła mamę, żeby kolory nie zniknęły ze świata i żeby się nie zmniejszały. Przez chwilę nic się nie wydarzyło, ale kiedy Kasia coraz bardziej i coraz silniej myślała o mamie, nagle ją zobaczyła. Wyglądała tak jak rano i powiedziała dziewczynce, że zawsze już będzie z nią i że kolory nie znikną.

Kiedy Kasia otworzyła oczy, aż westchnęła z zachwytem. Nie spodziewała się, że w sali jest tak dużo kolorów. Fioletowe fotele, pomarańczowy dywan, zielone kwiaty, żółte i różowe klocki, lale z czarnymi włosami i konie z brązową sierścią. Równocześnie dziewczynka zauważyła, że dzieci patrzą na nią z zainteresowaniem, a nauczycielka podchodzi i zaprasza ją do wspólnej zabawy. Kasia z taką ochotą zaczęła włączać się we wszystko, co robiły, że wkrótce okazało się, że najładniej narysowała wiosnę i że biega prawie tak szybko jak Tomek. Poznała też Zosię i Anię, z którymi od razu się zaprzyjaźniła. Przez cały czas wszyscy powtarzali, że nigdy nie spodziewali się, że Kasia, która zawsze chowała się w kącie, jest tak miłą i zdolną dziewczynką.

Po kilku godzinach Kasia przypomniała sobie o pani Anieli. Rozejrzała się wokół, ale nikogo nie zobaczyła.

- Gdzie jest pani Aniela? - zapytała.

- Nikogo takiego nie było dzisiaj w przedszkolu – odpowiedziała pani nauczycielka.

Ale Kasia wiedziała, że spotkała dzisiaj uśmiechniętą panią, która pomogła jej odnaleźć kolory.

Kiedy skończył się dzień w przedszkolu, przysłała mama. Była bardzo zdziwiona widząc roześmianą Kasię biegnącą razem z innymi dziećmi. Kiedy dziewczynka zobaczyła mamę, pobiegła do niej co sił, rzuciła się jej na szyję i powiedziała na ucho: „Dziękuję ci mamo, że zawsze ze mną jesteś”.

Pozdrawiam Was serdecznie: Bożena Kłek

P.S. Udostępniam mój numer telefonu (by służyć wsparciem w razie potrzeby) : 500 041 166 przy, którym dyżuruję codziennie (oprócz sobót, niedziel i świąt) od godz.17-tej do 18-tej.